

NAJWAŻNIEJSZE MIEJSCE NA ŚWIECIE

Rozmowa z rektorem UJ prof. Karolem Musiołem

□ Kiedy po raz pierwszy przybył Pan do Krakowa?

■ Po raz pierwszy przyjechałem tu w latach 50. na wycieczkę jako uczeń szkoły podstawowej. Pamiętam, że niesamowite wrażenie wywarł na mnie wówczas ołtarz Wita Stwosza, który był eksponowany w ramach wystawy zorganizowanej w pracowni konserwatorskiej na Wawelu. Kiedy przyglądałem się fragmentom ołtarza z bliska, pomyślałem sobie, że Kraków jest najważniejszym miejscem na świecie. To przekonanie trwa do dziś.

□ A czym Kraków zaintrygował Pana, czym zaskoczył, a może urzekł, kiedy dotarł Pan tutaj na egzaminy wstępne, a potem na studia?

■ Zaczęę może od tego, że aby zdążyć na egzamin wstępny do Krakowa, musiałem wstać około godziny 4.30 rano, bo z Radzionkowa, w którym wówczas mieszkałem, jechało się tu blisko pięć godzin. Na egzamin poszedłem prosto z dworca. Przyznam, że zabytki nie zrobiły na mnie wtedy aż tak piorunującego wrażenia. Może dlatego, że w 1962 roku Kraków nie wyglądał tak pięknie jak dzisiaj, był szary i raczej ponury. Wrażenie zrobił na mnie natomiast już od pierwszego dnia Dom Studencki „Żaczek”, gdzie mogłem zatrzymać się do kolejnych egzaminów, które miałem dwa dni później.

W Żaczku panowała szczególna atmosfera, głównie z tego względu, że grano tam wyjątkową muzykę emitowaną za pośrednictwem studenckiego radiowęzła Alma Radio, którego szefem był wtedy Roman Danak. Jakaż to była muzyka!

Słychać było na przykład Los Paraguayos, muzyków rockandrollowych, piosenkę francuską, później ukraiński zespół Bieriozka, Edytę Piechę... To był dla mnie niebywały szok kulturowy.

Później, już w czasie studiów, tak organizowałem sobie zajęcia, by od godziny 16 słuchać Alma Radio, ucząc się lub czytając książki. To był okres, kiedy zacząłem interesować się także piosenką studencką i kabaretem. Miałem wtedy możliwość oglądać na przykład pierwsze występy zespołu Skaldowie, Zbigniewa Wodeckiego czy pierwszy Festiwal Piosenki Studenckiej. To właśnie Żaczek był tym miejscem, gdzie odbył się pierwszy kabaret, podczas którego Jacek Kleyff śpiewał swoje pierwsze piosenki, a Krzysztof Jasiński zaprezentował słynne przedstawienie *Spadanie*.

Kraków dał mi więc niebywałą szansę bycia blisko tych ważnych muzyczno-klubowych wydarzeń związanych nie tylko z moją Uczelnią, ale ze światem kultury w ogóle. W tym studenckim okresie fascynowało mnie także odkrywanie historii związanej z dziejami Polski. Ale wówczas od zabytków ważniejsze były dla mnie takie punkty, jak Klub pod Jaszczurami czy Piwnica pod Baranami. Ważniejszy był kontakt z ludźmi, którzy tworzyli tę niepowtarzalną krakowską atmosferę.

Chciałbym podkreślić, że mój system wartości, poglądy na wiele spraw, na przykład związanych z życiem rodzinnym, z pracą wywodzi się ze Śląska, ale kulturowo ukształtował mnie Kraków.

□ Kluby studenckie były wówczas niezwykle atrakcyjne, ale jako student fizyki UJ z pewnością nie tylko tam spędzał Pan wolny czas?

■ Kluby przyciągały różnymi imprezami, spotkaniami, na które przychodziło mnóstwo ludzi, tworząc nieprawdopodobny klimat. W pamięci mocno utkwiły mi na przykład spotkania ze Stanisławem Lemem. Ten pisarz był dla mnie wtedy bardzo ważną postacią, czytałem wszystko, co wychodziło spod jego pióra. Byłem pod wrażeniem jego umiejętności łączenia beztroskiej parodii i zabawy z poważnymi sprawami. *Awruk!* – zawołanie bitewne rodu Selektrytów w opowiadaniu *Jak Erg Samowzbudnik bladawca pokonał z tomu Bajki robotów* – jest zaledwie jednym z mnóstwa przykładów jego wyjątkowego poczucia humoru. Ten okres można by nazwać okresem lemologii w moim życiu.

Pamiętam wieczory w Rotundzie, a także w Żaczku (starym i nowym). Nigdy również nie zapomnę juwenaliów w 1964 roku, które jeden jedyny raz odbyły się na dachu Żaczka, gdzie zorganizowaliśmy nawet tańce!

Poza tym przez całe moje studenckie życie i długo jeszcze potem chodziłem też nałogowo do kina. Jako członek Studenckiego Klubu Filmowego oglądałem mnóstwo filmów pochodzących z Centralnego Archiwum Filmowego, co wspominam z wielkim sentymentem. Podczas studiów odkryłem również filharmonię, ale przyznam, że nie chodziłem do niej zbyt często. Sporo słuchałem jazzu. W ogóle muzyka – jak już wspominałem – była ważną częścią mego życia. I tak jest do dziś.

□ Czy oprócz dzieł Lema wspomina Pan z czasu studiów jeszcze jakieś inne książki, które wywarły na Panu podobnie silne wrażenie?

■ Wówczas ogromne wrażenie zrobiła na mnie również książka Jerome'a Davida Salinger'a *Buszujący w zbożu*, a także *Wykład profesora Mmaa* Stefana Themersona. W przypadku tego ostatniego tytułu warto dodać, że w Krakowie były wtedy może dwa jego egzemplarze.

□ Czy podczas studiów mieszkał Pan wyłącznie w Żaczku?

■ W Żaczku mieszkałem trzy lata, a przez następne trzy w akademiku przy placu Sikorskiego, gdzie zakwaterowani byli reprezentanci wszystkich krakowskich uczelni. Zawarte tam przyjaźnie



Dom Studencki „Żaczek”

i znajomości przetrwały do dziś. Wciąż się spotykamy, między innymi na imieninach, choć, niestety, nie tak często jak dawniej.

Z przyjaciółmi z placu Sikorskiego spotykałem się regularnie w każdy poniedziałek jeszcze przez wiele lat po studiach. Organizowaliśmy wtedy składkowe kolacje, podczas których dyskutowaliśmy, często nawet do rana, o wszystkich nurtujących nas sprawach. To był czas, kiedy formowały się nasze poglądy polityczne, estetyczne.

□ **Podczas swoich wystąpień często namawia Pan Rektor młodych ludzi, by wykorzystali niepowtarzalną szansę, jaką dają im studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, i angażowali się również w studenckie życie kulturalne, zapisując się na przykład do Chóru UJ lub Zespołu Pieśni i Tańca „Słowianki”.**

■ Zachęcam młodych ludzi, by intensywnie uczestniczyli w życiu studenckim naszej Uczelni, a także w życiu kulturalnym Krakowa, bo wspominając czas moich studiów, czuję w tym względzie niedosyt. Nie należałem, niestety, do żadnych uniwersyteckich formacji, takich jak na przykład Chór UJ. Krótko pracowałem jedynie w Alma Radio, między innymi byłem reprezentantem do Rady Okręgowej Alma Radio. Ale wiem, że mogłem jeszcze lepiej wykorzystać czas studiów, zyskałbym inne bogactwo wrażeń.

Młodych ludzi namawiam też do ćwiczenia tężyzny fizycznej i uczestniczenia w różnych uczelnianych imprezach sportowych. W niedalekiej przyszłości planujemy między innymi zorganizowanie regat na Wiśle. Łódki już mamy, trzeba je tylko odpowiednio do tej imprezy przygotować. Kupiliśmy też jacht na Mazurach dla studentów, a wkrótce kupimy drugi.

□ **Dzisiaj w Krakowie oferta kulturalna skierowana do studentów jest bardzo urozmaicona – propozycje nauki i doskonalenia języków obcych, kursów tańca, przedsiębiorczości płyną z każdej strony...**

■ Chodzi jednak o to, aby spośród mnóstwa tych możliwości dobrze wybrać. Kultura studencka jest obecnie



Collegium Novum, siedziba władz rektorskich Uniwersytetu Jagiellońskiego

P. Kozioł



Collegium Maius

P. Kozioł



Auditorium Maximum Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Krupniczej

A. Wojnar



Jeden z obiektów uniwersyteckiego kampusu w Pychowicach

P. Kozioł

na etapie odbudowy. Proces ten jednak przebiega powoli. Cieszy fakt, że coraz wyższy poziom reprezentują na przykład studenckie kabarety. Tworzący je młodzi ludzie są coraz ambitniejsi, już nie tylko naśmiewają się z polityków, ale śmieją się również z siebie, z własnych przywar, potrafią też zaśpiewać coś bardzo przejmującego, poprzez swoją działalność chcą mieć coś ważnego do powiedzenia.

Zmieniły profil kluby studenckie. W Żaczku na przykład organizowanych jest wiele różnych imprez, ale raczej rozrywkowych. Moim zdaniem wciąż zbyt mało jest przedsięwzięć, podczas których studenci mogliby dyskutować o problemach związanych z kulturą, wzruszyć się poezją mówioną i śpiewaną.

Bardzo pozytywnym zjawiskiem jest to, że teraz coraz więcej osób przychodzących na studia świadomie wybiera o wiele trudniejszą drogę kształcenia, koncentrując się wokół działalności kół naukowych. Cieszy mnie też fakt, że po wielu latach przerwy powróciła idea organizowania rajdów studenckich, które za moich czasów były czymś niezwykle powszechnym, ale i fantastycznym.

□ **W naszym mieście kształcą się dziś ponad 200 tysięcy studentów. Kraków jest więc na drugim miejscu w Polsce – po Warszawie, która ma o blisko 100 tysięcy studentów więcej – pod względem liczby uczących się tu młodych ludzi. Za nami są: Wrocław, Poznań, Łódź, Lublin, Gdańsk. W czym jesteśmy lepsi, a w czym gorsi od konkurencji? Co, Pana zdaniem, jest dziś atutem Krakowa, a jakie są jego słabe strony?**

■ Chyba zdecydowana większość osób zgodzi się z tym, że Kraków jest superatrakcyjnym miejscem do studiowania. Nie oznacza to jednak, że po studiach robi się tu największą karierę. Warto więc wspólnie popracować nad zmianą tej sytuacji na lepsze.

Moim zdaniem bardzo słusznie kładzie się w Krakowie nacisk na strefę kulturową i turystyczną, ale nie mniejszy akcent powinien być położony na tworzenie w tym mieście stref nowoczesności, na ściąganie tu nowoczesnego biznesu. Wielkim atutem tego miasta jest przecież spora liczba dobrze

wykształconych fachowców z różnych dziedzin nauki, między innymi informatyków. Sęk w tym, że wciąż nie potrafimy tego odpowiednio wykorzystać. Poprawie sytuacji nie sprzyja między innymi brak planu zagospodarowania przestrzennego Krakowa, długotrwałość procedur administracyjnych, itp.

Kiedy na kampus w Pychowicach przeniesie się Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej, staniemy przed gigantycznym problemem transportu studentów, o czym przestrzegałem już w 2001 roku.

W Krakowie mamy bardzo dobry ośrodek naukowy i bardzo dobre szkoły. To jest bezdyskusyjne. Koncentracja tych uczelni blisko centrum miasta, a co za tym idzie obecność studentów w centrum czyni to miasto absolutnie wyjątkowym. Tutaj studentów widać. Na ulicach średnia wieku jest niska, estetyka bardzo wysoka. I to są najmocniejsze atuty Krakowa.

Niestety, w Krakowie nie docenia się tego, że jesteśmy miastem akademickim. I moim zdaniem studenci nie są tu traktowani z należytą powagą. Zdumiewa mnie na przykład, że tak trudno było załatwić dla nich zniżki na bilety komunikacji miejskiej. Wiele mówi się o pomocy biednym krakowianom, dla których trzeba budować mieszkania socjalne, domy opieki społecznej. A dla studentów nie? Czy to nie jest ta grupa społeczna, z której Kraków ma najwięcej korzyści? Łatwo bowiem obliczyć, że do kasy miasta kształcą się tu młodzi ludzie wnosząc około 2 miliardów złotych rocznie! Czemu zatem nie wybudować dla nich na przykład kilku akademików w sytuacji, kiedy jest taka potrzeba?

□ **Ile miejsc w akademikach ma do dyspozycji Uniwersytet Jagielloński dla uczących się w jego murach młodych ludzi?**

■ Nasza Uczelnia dysponuje obecnie 11 akademikami: przy ul. Bydgoskiej, ul. Kamionka, a także w Nawojce, Piaście, Żaczku, w Bursie Jagiellońskiej oraz trzema akademikami będącymi w dyspozycji Collegium Medicum. W sumie we wszystkich tych obiektach jest 4506 miejsc. Nasze akademiki są systematycznie remontowane, przez co poprawia się ich standard, ale w związku z tym zmniejsza się liczba miejsc. Mając na uwadze potrzeby naszych studentów, planujemy budowę akademika na trzecim kampusie w Pychowicach, rozważamy także postawienie akademika w pobliżu Auditorium Maximum. Zanim jednak podejmiemy

ostateczne decyzje w tej sprawie, chcemy przeanalizować realne zapotrzebowanie studentów, bo na przykład trzy lata temu studenci woleli wynajmować pokoje od osób prywatnych i akademiki nie były obsadzone. Po I semestrze zamierzam sprawdzić, jak wygląda stan obłożenia akademików, bo dochodzą do mnie informacje, że w wielu są wolne miejsca.

Jako ciekawostkę powiem, że ja podczas studiów mieszkałem w czteroosobowym pokoju i spałem na piętrowym łóżku. W tej chwili znalezienie chętnych do mieszkania w czteroosobowym pokoju jest prawie niemożliwe.

□ **Panie Rektorze, muzyka towarzyszyła Panu od pierwszych dni pobytu w Krakowie. Często chodzi Pan na różne koncerty. Gdzie w Krakowie najchętniej lubi Pan słuchać muzyki? W Filharmonii, Auditorium Maximum, kościele św. Katarzyny czy może gdzieś kameralnie?**

■ Są chwile, kiedy ulubionych utworów muzycznych najbardziej lubię słuchać w domu, z zamkniętymi oczami, mając słuchawki na uszach. Muzyki symfonicznej wolę natomiast słuchać w Filharmonii. Lubię też koncerty organizowane w urokliwych zakątkach miasta, ale nie mam jakichś szczególnie ulubionych miejsc. Muzyki słucham też w samochodzie.

□ **Jakiego rodzaju muzyki słucha Pan ostatnio?**

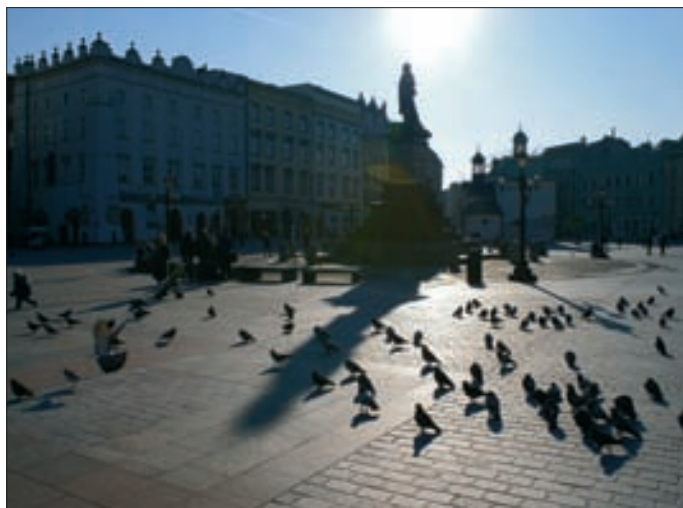
■ Ostatnio sporo słucham Mozarta. Bywam też na koncertach Krzysztofa Pendereckiego i na Festiwalu Piosenki Studenckiej, regularnie chodzę na koncerty do Filharmonii.

□ **Z pewnością ma Pan swoje ulubione miejsca, zakątki w Krakowie, które darzy Pan sentymentem.**

■ Niezwykle dobrze oddziaływa na mnie Collegium Maius. Poza tym zawsze szczególnym przeżyciem jest dla mnie spacer po Rynku. Lubię też chodzić Plantami, ale teraz, niestety, mam na to coraz mniej czasu.

□ **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała Rita Pagacz-Moczarska



Rynek Główny, pomnik Adama Mickiewicza

A. Wojnar



Krakowskie Planty

A. Wojnar